

ADAM GAŁKOWSKI

Instytut Stosowanych Nauk Społecznych  
Uniwersytet Warszawski

Helena Krasowska, *Mniejszość polska na południowo-wschodniej Ukrainie*, Instytut Sławistyki PAN, Warszawa 2012, ss. 435+VIII

Takiej książki w Polsce jeszcze dotychczas nie było. I trudno się temu dziwić, skoro od początku istnienia ZSRR aż po rozpad tego państwa na początku lat 90. – z krótką przerwą przypadającą na początek lat 20. – wszelkie przejawy polskości były w tym państwie brutalnie tępione i zacierane, a co za tym idzie, podejmowanie jakichkolwiek niezależnych badań na ten temat było niemożliwe.

Zwykle, kiedy mówimy o Polakach żyjących na Ukrainie, myślimy o tych, którzy zakorzenili się na Ukrainie Zachodniej, na ziemiach dawnego zaboru austriackiego, w Galicji, a w najlepszym razie jeszcze na pozostałych terenach Ukrainy leżących po prawej strony Dniepru. Tymczasem zapominamy o tych, którzy przed wiekami bądź później znaleźli się dalej – na Ukrainie lewobrzeżnej, na wschodzie i na południowym wschodzie tego kraju. To jednak jest problem współczesnych Polaków z „Polski etnicznej”, którzy nie mają prawie żadnej świadomości, żadnej wiedzy na temat historii I Rzeczypospolitej, wieków XIX, XX i XXI. i obecności Polaków na „dalszych kresach” wschodnich. Trudno się zresztą temu dziwić, skoro w okresie kilkudziesięciu lat Polski Ludowej był to temat tabu, oficjalnie wymazany ze świadomości narodowej Polaków. Czasami również niebezpieczny. Tym lepiej więc, że Helena Krasowska w swojej książce temat ten próbuje nam przybliżyć. Na przykładzie dwóch obwodów: donieckiego i zaporoskiego.

Omawiana praca składa się z sześciu rozdziałów. Ich tytuły wiele mówią o jej zawartości: *Południowo-wschodnia Ukraina – historia i współczesność* (1), *Mniejszość polska a ukraińska polityka narodowościowa* (2), *Język polski na południowo-wschodniej Ukrainie. Stan obecny* (3), *Zakres i funkcje języka pol-*

skiego (4), *Tożsamość kulturowo-narodowa: rodzaje, wymiary i składniki* (5) oraz *Pejzaże pamięci. O przeżywaniu polskości na badanym terenie* (6).

We *Wstępie* Helena Krasowska przedstawia „cel i zakres pracy”, zastosowaną „metodę badawczą” i, co szczególnie cenne dla czytelnika polskiego, zwykle nieznanego języka ukraińskiego i współczesnych realiów tego kraju, „ważniejsze opracowania polszczyzny na Ukrainie”. Otóż na podstawie własnych badań empirycznych (wywiady, ankiety, kwestionariusze) i kwerend archiwalnych przeprowadzonych w archiwach obwodowych w Doniecku i Zaporozżu autorka próbuje udowodnić, że Polacy z obwodów donieckiego i zaporoskiego, pomimo represji czasów stalinowskich i oderwania od ojczyzny od kilku pokoleń, w mniejszym lub większym stopniu potrafili jednak zachować własne dziedzictwo kulturowe (s. 10).

Helena Krasowska za cel swojej pracy powzięła „ustalenie czasu i kierunków migracji Polaków na południowo-wschodnią Ukrainę”, ich „dylematów tożsamościowych” oraz znajomości i używania języka polskiego. Przyjęte przez nią metody pracy uwzględniają najlepsze doświadczenia badawcze historyków, socjologów, etnologów, specjalistów od socjolingwistyki i kulturoznawców – polskich, ukraińskich, rosyjskich i innych. Istotnym argumentem podnoszącym wiarygodność tych badań jest fakt bardzo dobrej znajomości przez autorkę języków polskiego, ukraińskiego i rosyjskiego. Bez znajomości ukraińskiego i rosyjskiego, na przykład, zapewne nigdy by nie dotarła do tylu źródeł – przede wszystkim do swoich respondentów i do archiwów. To samo odnosi się do wykorzystanej literatury przedmiotu – polskiej i obcojęzycznej, dawniejszej i współczesnej.

W ostatniej części *Wstępu* autorka zapowiada zajęcie się problemem znajomości języka polskiego na „wybranych obszarach” jako jednym z najważniejszych elementów świadczących o zachowaniu przez tamtejszych Polaków ich świadomości narodowej. Z badań tych wynika między innymi fakt, że polskość w niektórych regionach Ukrainy obecnie się odradza. Pod różnymi postaciami i w kontekście jeszcze nie w pełni uświadomionej tożsamości narodowej części Ukraińców i innych mniejszości zamieszkujących tamte tereny.

W rozdziale 1. omawianej książki (*Południowo-wschodnia Ukraina – historia i współczesność*) Helena Krasowska przedstawia zarys historii objętych przez nią badaniami obwodów donieckiego i zaporoskiego, ich ogólną charakterystykę i „skład narodowo-etniczny” oraz pisze o mieszkających tam Polakach.

Lepszemu zrozumieniu sytuacji narodowościowej i wyznaniowej dzisiejszej Ukrainy służą zamieszczone w tym rozdziale opisy dziejów badanych terenów – od najdawniejszych czasów, aż po wiek XXI. A były to dzieje niezwykle skomplikowane. W znacznym stopniu z powodu sąsiadów – Wielkiego Księstwa Litewskiego, Królestwa Polskiego, Moskwy, Chanatu Krymskiego, Turcji i Rosji.

Co się tyczy obwodu donieckiego to Helena Krasowska przeprowadziła badania w następujących miastach – w Doniecku, Artiomowsku, Gorłówce, Jenakijewie, Kramatorsku, Makiejewce, Mariupolu i Torezie. W obwodzie zaporoskim badania te objęły miasta: Zaporozże, Berdiańsk, Fokmak i Melitopol. Tutaj od razu trzeba zaznaczyć, że innym badaczom zapewne trudno byłoby dotrzeć do archiwów w tych miastach. Na Ukrainie bowiem, nawet dzisiaj, po upływie dwudziestu lat od uzyskania przez ten kraj niepodległości, nie wystarczy mieć upoważnienia i kwalifikacje zawodowe. Trzeba jeszcze umieć dotrzeć do kierowników i pracowników tych archiwów. Helenie Krasowskiej to się udało.

Zgodnie ze spisem treści książki dla każdego z wyżej wymienionych miast znajdujemy kolejno: zarys historyczny, „ogólną charakterystykę” oraz informacje na temat jego „składu narodowo-etnicznego”. Okazuje się, iż dwa omawiane obwody cechowała wieloetniczność, a Polacy bądź Ukraińcy polskiego pochodzenia należeli do mniej licznych grup, których język nigdy nie stał się urzędowym na danym terenie.

W zależności od aktualnej sytuacji politycznej na przestrzeni kilku dziesięcioleci wskaźniki te oczywiście ulegały zmianom, choć, jak autorka książki wielokrotnie zauważa, dane statystyczne do ostatnich lat nigdy nie odzwierciedlały rzeczywistego stanu rzeczy, ponieważ Polacy, z obawy przed represjami i dyskryminacją, jeszcze długo po uzyskaniu przez Ukrainę niepodległości zatajali dane o swoim pochodzeniu.

Bezcenne są informacje wydobyte przez Helenę Krasowską z archiwów, a dotyczące eksterminacji Polaków (zresztą nie tylko Polaków) w obu objętych jej badaniami obwodach południowo-wschodniej Ukrainy. Szczególnie w latach 1937–1938. To samo dotyczy pierwszych lat po II wojnie światowej i okresu późniejszego, kiedy to, jak pisze autorka, polityka wewnętrzna ZSRR nadal była „podobna do polityki stalinowskiej, czyli wynaradawiania mniejszości i doprowadzania do utworzenia jednego wspólnego organizmu państwowego, jakim był Związek Radziecki; język rosyjski stawał się językiem ojczystym wszystkich mniejszości” (s. 88). Jednak postępująca rusyfikacja chyba w największym stopniu dotknęła Ukraińców. Sytuację tę dodatkowo komplikowała trwająca od kilku wieków kolonizacja tych terenów przez Rosjan.

Kilka lat po uzyskaniu przez Ukrainę niepodległości, kiedy Polacy coraz śmielej przyznawali się do swojego pochodzenia, tamtejsze organizacje polonijne po 2000 roku oceniały liczbę naszych rodaków na około 2 mln w całym kraju (s. 92). Na ile liczba ta jest prawdziwa, trudno jednoznacznie stwierdzić, ale z pewnością jest ona bliższa prawdy niż dane zawarte we wcześniejszych oficjalnych statystykach. Następny rozdział książki Heleny Krasowskiej (2) poświęcony został sytuacji mniejszości polskiej w warunkach ukraińskiej polityki narodowościowej, a ściślej statusowi prawnemu tej mniejszości, obowiązującym

regulacjom prawnym w dziedzinie oświaty i nauczania języka polskiego, podstawom prawnym działalności kulturalnej i statutowi prawnemu Kościoła rzymskokatolickiego w tym kraju. Sprawy bardzo ważne, tym bardziej że warunki te dotyczyły także innych mniejszości, dosyć zresztą licznych na Ukrainie.

Wszystko to jednak nie jest takie proste, ponieważ – jak autorka zauważa (s. 95) – „zasady prawne dotyczące mniejszości narodowych, pomimo starań władz ukraińskich, nie dorównują na razie standardom europejskim”. Wynika to zarówno z niedoskonałości tamtejszego prawa, jak i z jego realizacji przez administrację państwową i samorządową. Tę sytuację można jednak usprawiedliwić faktem, iż państwo to, z bardzo trudną przeszłością i z bardzo krótkim „stażem” niepodległości, wciąż nie posiada ani doświadczonych specjalistów w dziedzinie prawa, ani wykonawców tego prawa.

Na marginesie, jest sprawą zasmucającą, iż – pomimo iż Ukraina (a dokładnie jej część zachodnia, a krócej, chodzi o regiony Ukrainy prawobrzeżnej) i Polska stanowiły przez kilka wieków jedno państwo – dzisiaj wiedza Polaków o dawnej i współczesnej Ukrainie jest niewielka. Polacy w XX wieku rzeczywiście doświadczyli od swoich sąsiadów wiele złego, ale równocześnie nie znają tragedii, jakie przeżył w tym okresie naród ukraiński, przede wszystkim w latach „Wielkiego Głodu”. Takie doświadczenia nie pozostają bez wpływu na zachowania następnych pokoleń. Tę sytuację można wytłumaczyć jedynie trwającą przez kilkadziesiąt lat po II wojnie światowej indoktrynacją, jakiej nasi rodacy zostali poddani.

Jeżeli chodzi o status prawny polskiej mniejszości, autorka książki odwołuje się, i bardzo słusznie zresztą, przede wszystkim do konstytucji Ukrainy z 1996 roku, a także do późniejszych ustaw Rady Najwyższej Ukrainy i rozporządzeń rządowych dotyczących mniejszości. Równocześnie Helena Krasowska dostrzegła, iż organizacje polskie, powstałe po uzyskaniu niepodległości przez Ukrainę, nie mogą się ze sobą porozumieć. Sytuacja ta dotyczy także obwodów donieckiego i zaporoskiego. Nie oznacza to na szczęście, iż organizacje te nie starają się, każda we własnym zakresie, prowadzić swojej działalności statutowej, mającej charakter głównie kulturalno-oświatowy.

Sprawom regulacji prawnych dotyczących organizacji mniejszości narodowych (a więc i polskiej) autorka książki poświęca osobny podrozdział (2.2). Omawia w nim obowiązujące na Ukrainie zapisy ustaw oświatowych regulujących nauczanie języków mniejszości. Ale, co ciekawe, zauważa również renesans języka polskiego, od kiedy nasz kraj stał się członkiem Unii Europejskiej. I to nie tylko wśród Polaków, ale także wśród Rosjan, Bułgarów i Ukraińców (s. 110). Potwierdzeniem tej oceny sytuacji może być fakt, iż w grudniu 2013 roku, kiedy decydowały się losy stowarzyszenia Ukrainy z Unią Europejską, dziennikarze polskich stacji telewizyjnych prosili uczestników demonstracji na

kijowskim Majdanie o wypowiedź, ludzi w różnym wieku zresztą, a ci często odpowiadali... po polsku. Wniosek z tego płynie również taki, iż Polska cieszy się dzisiaj na Ukrainie, przynajmniej wschodniej i południowo-wschodniej, nie-spotykaną wcześniej popularnością. Nie wiadomo tylko, czy politycy polscy są tego świadomi, ponieważ „koniunktura” ta nie musi trwać wiecznie. W każdym razie dzisiaj nauczanie języka polskiego znajduje potwierdzenie w umowach o współpracy w dziedzinie kultury, nauki i oświaty, zawartych pomiędzy naszymi krajami. Umowy te Helena Krasowska także opisuje.

Najwięcej uwagi autorka poświęciła jednak językowi polskiemu na południowo-wschodniej Ukrainie. Jego stanowi obecnemu (rozdział 3) oraz „zakresowi i funkcjom” (rozdział 4). I słusznie, ponieważ to język właśnie należy do najważniejszych elementów tożsamości narodowej.

W rozdziale 3. zajęła się takimi zagadnieniami, jak „znajomość języka polskiego w ocenie respondentów”, „codzienny język respondentów w sferze rodzinnej, kolejność nabywania języków – wielojęzyczność”, „kontakty językowe polszczyzny z innymi językami wschodniosłowiańskimi”, „świadomość językowa w opinii respondentów”, „uwagi o interferencjach językowych w polszczyźnie” oraz „surżyk jako zjawisko socjolingwistyczne”.

Otwierając tę część książki, Helena Krasowska scharakteryzowała swoich respondentów pod względem wieku, wyróżniając spośród nich trzy pokolenia – „starsze” (urodzeni w latach 1919–1945), „średnie” (1945–1975) i „młode” (1975–1990). To bardzo ważne, ponieważ zmiany polityczne i ekonomiczne, zachodzące w tej części Europy w XX wieku, wywarły zasadniczy wpływ na znajomość języków i tożsamość narodową tamtejszych mieszkańców.

Bardzo interesujące są cytowane w książce oceny samych respondentów, odnoszące się do ich znajomości języka polskiego pod względem umiejętności mówienia i pisania. W pokoleniu „starszych”, bez względu na miejsce urodzenia, wszyscy wynieśli tę znajomość z domów rodzinnych, ale do dzisiaj niektórzy z nich już ją utracili. To wskutek represji, jakie groziły za używanie tego języka, nawet w domu. Z każdym następnym pokoleniem znajomość języka polskiego jednak spadała, natomiast „młodzi”, tj. urodzeni po 1975 r., posiadli tę umiejętność głównie ze szkół. Nie pozostało to oczywiście bez wpływu na używanie języka polskiego w domach (podrozdział 3.2) i na wielojęzyczność (podrozdział 3.3). W tym drugim przypadku oznaczało to znajomość dwóch lub trzech języków. Dotychczas polski coraz częściej służył tylko do modlitwy.

W następnej partii omawianego rozdziału (3.4) Helena Krasowska zajmuje się „kontaktami językowymi polszczyzny z innymi językami wschodniosłowiańskimi”, odwołując się do konkretnych przykładów reprezentujących trzy pokolenia respondentów i do literatury przedmiotu. Potem przechodzi do zagadnień „świadomości językowej” tychże respondentów (3.5) i „interferencji językowych

w polszczyźnie” (3.6). Bardzo interesujący jest, w Polsce zupełnie nieznanymi (jeśli nie liczyć specjalistów), „surżyk” (3.7) – termin stworzony przez językoznawców, a oznaczający w zasadzie mieszaninę ukraińskiego i rosyjskiego, czyli „półjęzyczność” (s. 179) albo też „niepoprawność języka ukraińskiego i nieznanomość języka rosyjskiego” (s. 183).

W następnym, bardzo zresztą obszernym rozdziale swojej książki (4), Helena Krasowska zajęła się „zakresem i funkcjami języka polskiego”. W tym przypadku opisała takie zagadnienia, jak „polityka językowa państwa i regionu”, „język organizacji polonijnych”, „język polski w edukacji”, „środki masowego przekazu w języku polskim”, „związek między Kościołem rzymskokatolickim a językiem” oraz „funkcje języka polskiego”.

Ów „zakres” i „funkcje” zdeterminowane zostały przez ogólną sytuację językową na Ukrainie, a zwłaszcza w południowo-wschodniej części tego kraju, szczególnie obciążonej skutkami długotrwałej rusyfikacji i rosyjskim osadnictwem. Poznanie tego szerszego kontekstu jest niezbędne dla poznania sytuacji języka polskiego tamże, dlatego też autorka poświęca temu kontekstowi więcej uwagi.

W książce znajdujemy potwierdzenie faktu, iż „kwestie polityki językowej na obszarze Ukrainy po uzyskaniu przez nią niepodległości są bardziej skomplikowane niż w Polsce” (s. 186). Tej polityce, pozornie paradoksalnie, miała służyć ratyfikowana przez władze Ukrainy Europejska Karta Języków Regionalnych lub Mniejszościowych. Tymczasem Karta ta na razie jest niezgodna z konstytucją tego kraju. Sytuację dodatkowo komplikuje m.in. fakt, iż ponad 17% mieszkańców Ukrainy to Rosjanie. Równocześnie, według spisu ludności z 2001 roku, tylko 12,9% Polaków żyjących na Ukrainie za swój język ojczysty uważa polski, a aż 71% – ukraiński, zaś 15,6% – rosyjski (s. 188), przy czym nawet Polacy z omawianych dwóch obwodów „pozytywnie ustosunkowują się do pomysłu nadania językowi rosyjskiemu statusu drugiego języka państwowego” (s. 195).

W ostatnim dwudziestolecu jednak – jak stwierdza Helena Krasowska (s. 188) – „widać wyraźnie wzrost znaczenia Ukraińców, a osłabienie pozycji Rosjan”. Cytowany przez nią Piotr Eberhardt twierdzi nawet, że „proces ten jeszcze mocniej utrwali się w przyszłości. Droga ta nieuchronnie prowadzi do powstania ukraińskiego państwa narodowego, w którym Rosjanie będą stanowić jedynie dużą pod względem liczby mniejszość narodową”. Wymaga to jednak dłuższego czasu. Równocześnie, pomimo coraz silniejszej tendencji odradzania się „ukraińkości”, wydaje się, że Polacy na tym nie tracą. Przynajmniej na Ukrainie południowo-wschodniej. Z prostej przyczyny – jest ich zbyt mało, by mogli stanowić realne zagrożenie dla ukraińskiej tożsamości narodowej w regionie.

Problem z językiem ukraińskim, o czym pisze Helena Krasowska w podrozdziale 4.2., mają również dzieci polskie ze szkół podstawowych i ich nauczyciele, którzy optują za rosyjskim. Inaczej jest ze studentami, wśród których polski cieszy się coraz większym prestiżem. Tak samo dzieje się w szkołach średnich Berdiańska, Doniecka, Makiejewki i Mariupola, w których wykłada się także język polski jako język obowiązkowy albo fakultatywny, a wybierają go nie tylko Polacy. Tendencja ta jest wzrostowa! (s. 197–198). Podobnie złożona sytuacja językowa panuje w organizacjach polonijnych (podrozdział 4.3).

Inaczej rzecz ma się w przypadku polskojęzycznych środków masowego przekazu (podrozdział 4.4). Autorka nawiązuje do dotychczasowej historiografii poświęconej temu zagadnieniu, następnie przedstawia, krytycznie, przykłady ukazujących się współcześnie polskich tytułów prasowych z Ukrainy południowo-wschodniej i stron internetowych. Te ostatnie, według oceny Heleny Krasowskiej, pozwalają stwierdzić, że „odgrywają one znaczną rolę, zarówno w środowisku Polaków, jak i w całym regionie. Dzięki prasie Polacy mieszkający na tak rozległym terenie mogą tworzyć wspólnotę kulturową, a dzięki internetowi Polacy na całym świecie mają szansę dowiedzieć się o istnieniu rodaków na rubieżach Ukrainy” (s. 227).

Przy tej okazji autorka książki powraca do wątku już wcześniej zasygnalizowanego, a mianowicie dotyczącego Kościoła. Otóż instytucja ta, co jest rzeczą znaną, pod różnymi szerokościami geograficznymi w sprawach kultury i języka od dawna odgrywała i nadal odgrywa istotną rolę. Tak też było i jest w Donieckiem i Zaporoskiem. Helena Krasowska i tej kwestii nie ominęła (podrozdział 4.5). I bardzo słusznie, ponieważ wydaje się ona nierozzerwalnie związana z tożsamością narodową. Na Ukrainie – i tej wschodniej, i zachodniej – panuje przekonanie, że wyznanie rzymskokatolickie jest kojarzone z polskością. Jest w tym wiele prawdy, ale nie do końca, bowiem, jak się okazuje, oprócz Polaków wśród katolików obrządku rzymskiego są także Ukraińcy, Rosjanie, Czesi, Łotysze, Białorusini i Niemcy.

Nieco inaczej wygląda kwestia pochodzenia księży. Otóż w większości opisanych przykładów wierni życzyliby sobie, by duchowni ci pochodzili z Polski. Te zagadnienia Helena Krasowska również szczegółowo wyjaśnia (ss. 228–243). Dane, opracowane w oparciu o kilkaset wywiadów przeprowadzonych w badanych miastach, potwierdzają, iż obraz tej sytuacji jest wiarygodny. Z tymi kwestiami bezpośrednio wiążą się „funkcje języka polskiego” (podrozdział 4.6), które dotyczą także sfery rodzinnej i sąsiedzkiej, edukacji, religii, środków masowego przekazu, wartości symbolicznych i poznawczych, a są ważne ze względów ekonomicznych.

*Tożsamość kulturowo-narodowa: rodzaje, wymiary i składniki* to tytuł kolejnego rozdziału (5) omawianej książki. Autorka, ustosunkowując się do najważ-

niejszej literatury przedmiotu, poruszyła takie zagadnienia, jak „kryterium więzi krwi”, „kryterium dokumentów”, „kryterium wyznaniowe”, „kryterium językowe” oraz „składniki tożsamości polskiej”. Ale każde z nich, co pokazują badania Heleny Krasowskiej, jest na Ukrainie południowo-wschodniej pełne niejednoznaczności i zaskakujące. Równocześnie każde z nich wydaje się bardzo istotne jako wyznacznik narodowej tożsamości. Nie sposób przytaczać tutaj przykłady losów poszczególnych osób ankietowanych, ale lektura ich wypowiedzi pokazuje, jak skomplikowane, a często dramatyczne były ich wybory, skoro często osoby te zmuszane były przez urzędników do zatajania swojej prawdziwej, polskiej narodowości. Sytuacja ta zaczęła wyraźnie ulegać zmianie dopiero od 2007 r., tj. od daty uchwalenia przez Sejm Rzeczypospolitej Polskiej ustawy o Karcie Polaka (podrozdział 5.2). Wprawdzie udowadnianie pochodzenia przez osoby zainteresowane otrzymaniem tego dokumentu też nie było proste, zwłaszcza na Ukrainie wschodniej, to jednak ich determinacja była tak duża, że w końcu znakomita większość z nich Kartę Polaka otrzymywała. Ale tutaj nasuwa się pewna refleksja.

Karta Polaka, co potwierdza w swoich badaniach Helena Krasowska, niewątpliwie stworzyła dla naszych rodaków żyjących na Ukrainie (ale dotyczy to także Białorusi i Litwy), zupełnie nowe szanse na przywrócenie im prawa do jawnego przyznawania się do swojej narodowości. Po kilku latach jej istnienia można jednak odnieść wrażenie, iż ustawa ta chyba wciąż stawia wobec zainteresowanych zbyt wysokie bariery formalne. Wiadomo przecież, że otrzymanie z ukraińskich urzędów jakichkolwiek dokumentów o swoich polskich przodkach bywa bardzo trudne, a czasem wręcz niemożliwe. Może więc, nawet w przypadkach wątpliwych, kiedy to można by doszukać się głównie motywacji ekonomicznych (chodzi zwłaszcza o ułatwienie wyjazdów, studiowania i pracy w Polsce), decyzje powinny zapadać mimo wszystko pozytywne? Wydaje się bowiem, że leży to w interesie dzisiejszej Polski – zarówno ze względu na sytuację demograficzną naszego kraju, jak i na fakt, że Karta ta stwarza niepowtarzalną okazję do prawdziwego zbliżenia obu narodów. Bo cóż lepiej może zbudować prawdziwe więzi między sąsiednimi narodami, które w dodatku przez kilka wieków łączyła wspólna historia, jak nie wzajemne relacje pomiędzy poszczególnymi ludźmi w życiu codziennym?

Mimo wszystkich problemów, z jakimi stykają się Polacy na wschodniej Ukrainie, powstaje tam „jakościowo nowy gatunek kultury polskiej, ponieważ kultywowane są tylko niektóre jej elementy, jakby najbardziej polskie, co jest rezultatem braku jej ciągłości” – stwierdza Helena Krasowska i dochodzi do wniosku, że – „w stosunku do polskiej mniejszości tego regionu należy stosować nowe podejścia i metody nauczania języka polskiego, a także wypracować model kształtowania przyszłego pokolenia Polaków z wyraźnie określonymi wyróżnikami świadomości narodowej i językowej” (s. 303).



Szósty i ostatni rozdział pracy Heleny Krasowskiej nosi tytuł *Pejzaże pamięci. O przeżywaniu polskości na badanym terenie*. W nim znajdujemy takie zagadnienia, jak „konteksty świadomościowe wybranych jednostek” oraz „pamięć polskiej kultury narodowej”.

Co do kwestii owych „kontekstów”, autorka najpierw zajmuje się, odwołując się do dotychczasowej literatury przedmiotu, „teorią pamięci kulturowej” i rolą pamięci „w procesie kształtowania się tożsamości indywidualnej i zbiorowej” (s. 306), następnie przechodzi do przedstawienia kilku „narracji biograficznych, w których główną oś stanowią wiek, czas i przestrzeń” (s. 307). Te narracje to wypowiedzi czterech różnych osób – Heliny Petkiewicz z Zaporozża, Ryszarda Zielińskiego z Doniecka, Jerzego Pawluka z Zaporozża i Lecha Aleksiego Suchomłynowa z Berdiańska. Każda z nich inna, ale wszystkie ukazują skomplikowane, dramatyczne losy całych rodzin. Relacje te są tym cenniejsze, że pozwalają czytelnikowi książki zorientować się w poziomie znajomości języka polskiego ich autorów, a jednocześnie w ich determinacji do odrodzenia swojej polskości bądź, jak w przypadku Suchomłynowa, do „przejścia” na polskość.

Z owymi narracjami znakomicie koresponduje następny podrozdział – „Pamięć polskiej kultury narodowej” (6.2). Autorka przedstawia w nim wkład wybranych rodzin polskich w rozwój cywilizacyjny południowo-wschodniej Ukrainy – rodziny Jelskich w rozwój medycyny w Doniecku, Andrzeja Korwackiego – wybitnego chirurga i „ojca sadownictwa w Melitopolu” oraz postać lekarza i „zapomnianego malarza” z Berdiańska, Ludwika Godlewskiego.

Książkę wieńczą: aneks, spis respondentów, bibliografia, wykazy map, tabel, wykresów, skrótów i obszerne streszczenia w językach angielskim i ukraińskim. Wszystkie bardzo przydatne przy lekturze.

W aneksie znajdujemy kopie różnych dokumentów. Są wśród nich ankiety urzędowe, protokoły, zaświadczenia, dokumenty osobiste i dokumenty polskich towarzystw na Ukrainie – razem dwadzieścia sześć. W spisie respondentów znalazły się osoby, które wypełniły ankiety, ale anonimowo, jedynie z podaniem dat urodzenia i miejsca zamieszkania.

Ogromną zaletą omawianej książki jest bibliografia, jaką wykorzystwała autorka. Obok opracowań polskich znajdujemy w niej także publikacje ukraińskie, rosyjskie, amerykańskie i francuskie. Obok prac historycznych są tam również współczesne – z zakresu historii, językoznawstwa, etnologii i socjologii. Pomocne w lekturze omawianej książki są także spisy map, różnych dokumentów, tabel i wykresów zamieszczonych w tekście.

Pewnego komentarza wymaga określenie przyjęte w tytule książki – *Mniejszość polska na południowo-wschodniej Ukrainie*. Chodzi o to, że Polacy mają w zwyczaju mówić i pisać *na Ukrainie*, a nie *w Ukrainie*. Jest to dzisiaj formuła budząca sprzeciw niektórych współczesnych Ukraińców (ale także Litwinów).

Ci znający język polski kwestionują owo *na*, wyrażając pogląd, że świadczy to o polskim imperializmie w traktowaniu Ukrainy (Litwy i Białorusi) jako prowincji dawnej Rzeczypospolitej, a nie jako krajów niepodległych. Argumenty, że w polskiej tradycji językowej mówi się także np. *na Węgrzech, na Słowacji, na Karaibach czy na Kubie*, które nigdy nie były prowincjami Rzeczypospolitej, nie przekonują. Nie czuję się kompetentny, aby tę kwestię rozstrzygać, ale wydawało mi się ważne, by ją zasygnalizować. Tym bardziej, że jak wiem z kontaktów z Ukraincami, stanowi to dla niektórych z nich jakiś problem i źródło niechęci wobec Polski. Tymczasem autorka, mimo iż urodzona na Ukrainie, a deklarująca się jako Polka, równocześnie emocjonalnie związana z Ukrainą, konsekwentnie pisze *na Ukrainie*.

Czytając książkę Heleny Krasowskiej, nie można pominąć jej oprawy graficznej. Zwraca uwagę, bowiem wykonana jest starannie i estetycznie, więc zachęca do lektury. Taki poziom graficzny okładki, tabel i wykresów (te ostatnie bardzo czytelne!), nie jest dzisiaj zjawiskiem powszechnym na polskim rynku wydawniczym, także jeśli chodzi o publikacje naukowe. Jeżeli natomiast czegoś mi w książce brakuje, to indeksu nazwisk. Obiektywnie można to jednak zrozumieć. Indeks ten musiałby być bardzo długi, a książka i bez niego jest już dość obszerna.

Książkę Heleny Krasowskiej zamyka *Zakończenie*, w którym autorka, niejako w pigułce, podsumowuje, przedstawia swoje wnioski na temat mniejszości polskiej na południowo-wschodniej Ukrainie. Wykazuje się przy tym ogromną erudycją i znajomością przedmiotu, co upoważnia do stwierdzenia, iż jest chyba dzisiaj bodaj największą znawczynią tej problematyki w Polsce.

Lektura książki nasuwa wiele refleksji, ale przede wszystkim wymaga dużo czasu i uwagi. Jej autorka przedstawia mnóstwo nieznanych faktów i problemów dotyczących dziejów Polaków na badanym terenie, przy tym doskonale udokumentowanych. Tymczasem recenzent, chociażby chciał, nie jest w stanie odnieść się do wszystkich poruszonych w książce zagadnień (liczy ona, przypominam, ponad 400 stron!).

Dodatkowym atutem pracy Heleny Krasowskiej jest fakt, iż przedstawia ona zupełnie w Polsce nieznaną wątki najnowszej historii Ukrainy, które świadczą o dramatach, jakie w wieku dwudziestym przeżyły narody polski, ukraiński i inne w tym kraju. Złożyły się na nie m.in. deportacje, eksterminacja ludności, a szczególnie „Wielki Głód”. Dramaty te w czasach stalinowskich dotknęły kilkunastu milionów ludzi różnych narodowości. A przy tym, co dotyczy tych, którzy przeżyli, pociągnęły za sobą wielokrotne zmiany struktury administracyjnej Ukrainy, zmiany nazw miejscowości i tak dalej, i tak dalej.

Książka, do czego już wcześniej kilkakrotnie nawiązywałem, napisana jest w sposób świadczący o dużej kompetencji jej autorki, a dodatkowym potwier-

dzeniem wiarygodności przedstawionych w niej informacji i wniosków są życie, zainteresowania badawcze i dotychczasowy dorobek Heleny Krasowskiej. Zresztą, sama trochę o tym pisze (s. 84).

Urodziła się na ukraińskiej Bukowinie, we wsi Panka, nieopodal miasta Czerniowiec, w rodzinie polsko-rumuńskiej. Jej przodkowie przybyli na Bukowinę w poszukiwaniu lepszego życia w XIX w., jeszcze pod panowaniem austriackim. Rodzina pochodziła z Mazowsza. Helena Krasowska jest córką Rumunki pochodzącej z wioski Straży na Bukowinie rumuńskiej i Polaka ze wsi Panki. Do Polski przybyła w początkowym okresie transformacji ustrojowej w Polsce i na Ukrainie, jednakże języka polskiego poważnie zaczęła uczyć się, dopiero wchodząc w wiek pełnoletniości. Tym bardziej zasługuje na uznanie fakt, iż książka została napisana po polsku, językiem ładnym i świadczącym o wielkiej staranności. Helena Krasowska ukończyła studia w Polsce, zrobiła magisterium, potem doktorat, a niedawno uzyskała habilitację. Obecnie jest profesorem w Instytucie Sławistyki Polskiej Akademii Nauk i równocześnie kierownikiem Zakładu Językoznawstwa tamże. Ponadto jest, między innymi, członkiem honorowym Polskiego Kulturalno-Oświatowego Towarzystwa „Odrodzenie” w Berdiańsku, a co najważniejsze – autorką ponad stu publikacji (w tym kilku – współautorką)<sup>1</sup>. Będąc językoznawcą, interesuje się dialektologią, socjolingwistyką, etnologią i folklorystyką. Zajmuje się ponadto „problemami językowymi i kulturowymi pograniczy i kwestiami mniejszości narodowych”. Prowadzi też „eksploracje terenowe głównie wśród Polaków na Ukrainie”. Fascynuje się wielokulturowością i wielojęzycznością Bukowiny Karpackiej, z której pochodzi, tłumaczy polską poezję na ukraiński i sama pisze eseje i wiersze.

Jest, jak już wyżej wspomniałem, zdeklarowaną Polką, ale równocześnie autorką, między innymi, wiersza:

„Tęsknię za bukami, górami i Prutem,  
Twoją łąką, hotarem i płajem,  
Źródlaną wodą i malinowym zrzębem –  
Twoje powietrze dla mnie całym życiem”<sup>2</sup>.

<sup>1</sup> Por. m.in. *Bukowina, mała ojczyzna – Piotrowce Dolne*, Pruszków 2002; *Górale polscy na Bukowinie Karpackiej. Studium socjolingwistyczne i leksykalne*, Warszawa 2006; Specyfika tożsamości narodowej mniejszości polskiej na pograniczu ukraińsko-rosyjskim, w: *Kształtowanie pamięci narodowej: Polska i Ukraina*, Charków 2008, s. 350–359; *Особливості Буковинського пограниччя: історія культурного полілогу [Osoblywosti bukowyns'koho pohranyczchya: istorija kulturnoho polilogu]*, Donieck 2010 (współautorzy L. Antoszkińska, S. Hadyńko, L. A. Suchomłynow, P. Syheda), ss. 237; *Struktura narodowościowa regionów południowo-wschodniej Ukrainy, „Sprawy Narodowościowe”*, z. 36, Poznań-Warszawa 2010, s. 189–202.

<sup>2</sup> <http://krasowska.org.pl>

W 2013 r. za dotychczasowy dorobek naukowy i w dziedzinie kultury otrzymała nagrodę „Przeglądu Wschodniego”. Któż inny, w takim kontekście, mógłby lepiej opisać dzieje mniejszości polskiej na południowo-wschodniej Ukrainie?

Jeszcze jedna refleksja. Szkoda, że materiały i wnioski autorki nie dotrą do szerszej publiczności. Taki jednak bywa los publikacji naukowych, niskonakładowych. Tymczasem książka ta mogłaby stać się znakomitym źródłem, nawet pracą ekspercką m.in. dla naszych polityków zajmujących się aktualnie stosunkami polsko-ukraińskimi.

Po ponad dwudziestu latach od odzyskania przez Polskę niezawisłości, po ponad dwudziestu latach od uzyskania przez Ukrainę niepodległości, wciąż brak w naszym kraju refleksji nad wspólnym dziedzictwem obu narodów. A szkoda, bowiem książka Heleny Krasowskiej powinna być również źródłem takiej refleksji – nad przeszłością, nad teraźniejszością i nad przyszłością – Polski i Ukrainy. Ponadto znakomicie wbudowuje się w projekt partnerstwa Polski z Ukrainą.

Nikt nie wie jak potoczą się dalsze losy Ukrainy. Przynajmniej południowo-wschodniej. Sytuacja ewoluuje szybko. Dzisiaj, w październiku 2014 r., po wielomiesięcznych zmaganiach z tzw. separatystami na wschodniej Ukrainie, kiedy Federacja Rosyjska faktycznie prowadzi niewypowiedzianą wojnę przeciwko temu krajowi, Helena Krasowska nie mogłaby już przeprowadzić żadnych badań, przynajmniej w obwodzie donieckim. Wykonała je w ostatnim momencie. Tym bardziej więc jej książka zasługuje na uwagę.